

## Panie naucz nas modlić się...

Wykład 22

Ks. Antoni Żurek

### W szkole modlitwy Ojców Kościoła

Wiemy już co nieco jak wyglądała praktyka modlitwy pierwszych chrześcijan. Nadszedł czas by przyglądnąć się temu, co na temat samej modlitwy mieli do powiedzenia Ojcowie Kościoła: jakie znaczenie jej nadawali, jakiej modlitwy uczyli, w czym upatrywali jej wartość, jakie rodzaje modlitwy znali, itd. Odpowiedzi na te i podobne pytania można znaleźć w ich tekstach: tych wprost poświęconych modlitwie, ale też w tych tylko pośrednio do niej nawiązujących. Warto też przeanalizować modlitwy zamieszczone w traktatach i medytacjach autorów wczesnochrześcijańskich. Często bowiem zdarza się, że jakieś rozważanie przechodzi w indywidualną modlitwę.

#### Modlitwa Pańska – wzorem modlitwy

Pierwsi chrześcijanie modlitwy uczyli się przede wszystkim na Modlitwie Pańskiej, jakiej nauczył swoich uczniów Chrystus. Słowa tej modlitwy modlili się wszyscy ochrzczeni i ta modlitwa służyła jako wzór dla każdej innej modlitwy. Tę modlitwę zatem w pierwszym rzędzie medytowano i analizowano, bo skoro została ona przecież podana przez Syna Bożego, to tym samym była najpewniejszą wskazówką jaka modlitwa jest godna Boga. Z tego przekonania narodziły się pierwsze komentarze i wyjaśnienia Modlitwy Pańskiej. Były one owocem przemyśleń ich autorów, ale też ważną rolę przy ich powstawaniu odgrywali adresaci, do których te komentarze były kierowane. Niebagatelny był też – zwłaszcza przy analizie wezwań z tej modlitwy – kontekst, w jakim dany komentarz powstawał, bo każdy z autorów aktualizował treść danego wezwania.

Pierwszy, znany nam komentarz, jest dziełem pisarza wczesnochrześcijańskiego, Tertuliana. Został napisany około dwusetnego roku i w pierwszym rzędzie był adresowany do katechumenów. Autor koncentruje się zatem na podaniu najważniejszych informacji o samej modlitwie, którą od chwili chrztu mieli się modlić adresaci komentarza, ale też stara się im podać dużo informacji praktycznych. Według Tertuliana *Ojciec nasz* to nie tylko modlitwa, której zadaniem jest oddać cześć Bogu i wyrazić ludzkie prośby, ale jest to równocześnie „skrót całej Ewangelii”<sup>1</sup>. Czyli jest to Ewangelia w pigułce i dzięki temu świadome odmawianie modlitwy pozwala przypomnieć sobie najważniejsze prawdy objawione przez Chrystusa, co autor stara się pokazać przy poszczególnych wezwaniach.

Kilkadziesiąt lat później komentarz do tej samej modlitwy napisał św. Cyprian, biskup Kartaginy. Komentarz ma formę listu skierowanego tym razem do wiernych, nazwanych przez Biskupa „najmilszymi braćmi”<sup>2</sup>. Autor nieco uwagi poświęca samej modlitwie, podaje przykłady modlitwy zawarte w Starym Testamencie, a następnie w sposób bardzo pogłębiony przybliża treść poszczególnych wezwań. Zwraca uwagę wiernych na charakter Modlitwy Pańskiej, która według niego jest modlitwą wspólnotową. „Nauczyciel pokoju i Mistrz jedności” – jak nazywa Chrystusa – „nie chciał, aby modlono się pojedynczo. Nie mówimy bowiem <Ojciec mój [...] ani chleba mojego [...] Nikt nie prosi, aźby winy zostały odpuszczone tylko jemu”. Wszędzie tam występuje forma mnoga. „Nasza modlitwa jest powszechna i wspólna i gdy się modlimy, prosimy nie za jednego, lecz za cały lud, ponieważ jako cały lud jesteśmy jedno”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Tertulian, *O modlitwie*, 1, tłum. E. Stanula, PSP 5, Warszawa 1970, s.155.

<sup>2</sup> Św. Cyprian, *O Modlitwie Pańskiej*, 1, tłum. A. U. Korab, w; H. Pietras (opr.), *Odpowiedź na Słowo*, Kraków 1993, s. 61. O tym komentarzu papież Benedykt XVI napisał: „osobiście szczególnie go lubię i dlatego często przytaczam”, Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Cz. 1. Od chrztu w Jordanie do przemienienia*, tłum. W. Szymona, Kraków 2007, s. 296.

<sup>3</sup> Jw. 8, dz. cyt., s. 66-67.

Takie wyjaśnienie ma związek niewątpliwie z tym, że św. Cyprian poucza o Modlitwie Pańskiej odmawianej w trakcie sprawowania Eucharystii, ale także z kontekstem, w jakim ten komentarz powstał. Jak wiemy w gminie kierowanej przez tego biskupa doszło do rozłamów. Stąd przypomnienie o jedności i wspólnocie stanowionej przez wyznawców Chrystusa. Modlitwa dotyczy tylko ich, bo tylko oni mogą rzeczywiście, jako ochrzczeni, nazywać Boga Ojcem i czuć się Jego dziećmi. W nich też zrealizować się może treść poszczególnych wezwań zawartych w *Ojcze nasz*. Są jednak dziećmi tego samego Ojca i mogą Go wzywać dopóki stanowią jedno w Kościele. Tylko pod tym warunkiem zdobędą obiecane przez Boga dobra, przede wszystkim zbawienie, bo: „Bóg [...] przyjmie do Boskiego i Wiecznego Domu tylko takich, którzy są jednomyślni w modlitwie”<sup>4</sup>.

Mniej więcej w tym samym czasie powstał trzeci bardzo znaczący komentarz do Modlitwy Pańskiej. Jego autorem był jeden z największych myślicieli chrześcijańskich, Orygenes. Chociaż wokół Modlitwy Pańskiej koncentruje się cała treść traktatu Orygenesesa, to jednak został on zatytułowany *O modlitwie*, bo autor rozważa tę modlitwę w szerszym kontekście. Ścisłe rzecz biorąc autor tego komentarza odpowiada swoim przyjaciółom na pytanie: czy proszenie Boga jest sensowne, bo przecież On zna wszystkie nasze potrzeby? Orygenes musi zatem najpierw wyjaśnić istotę i potrzebę modlitwy, by dopiero po takim wprowadzeniu przejść do wyjaśnienia Modlitwy Pańskiej.

Komentarz Orygenesesa jest bardzo subtelną rozprawą na temat modlitwy, bo też skierowany jest do ludzi wysokiej kultury, posiadających dobre przygotowanie teologiczne. Jest to jednocześnie bardzo osobiste dzieło Orygenesesa, w którym dzieli się on nie tylko z czytelnikami swoimi przemyśleniami, ale również swoimi doświadczeniami, a trzeba dodać, że były one w tej dziedzinie bardzo bogate. Komentarz jest bardzo mocno osadzony w Piśmie Świętym, skąd autor czerpie przykłady, argumenty i inspiracje.

Te trzy traktaty otwierają i można rzec wytyczają całą późniejszą debatę na temat modlitwy w Kościele starożytnym. Każdy późniejszy biskup, czy nawet pisarz starożytności chrześcijańskiej, zabierał głos na ten temat, komentując Modlitwę Pańską w specjalnych traktatach, albo przynajmniej poświęcając jej kazania. Ponieważ wyjaśnienie tej modlitwy było elementem katechezy przedchrześcijańskiej, więc komentowanie jej było poniekąd nawet obowiązkiem każdego duszpasterza<sup>5</sup>. We wszystkich tych wystąpieniach łatwo dostrzec echo tych pierwszych komentarzy.

### O co i jak mamy się modlić?

W Modlitwie Pańskiej Syna Boży uczy swoich uczniów i wyznawców modlitwy, więc Ojcowie Kościoła starają się tę naukę zrozumieć. Okazuje się, że wbrew pozorom jest ona bardzo bogata w swej zawartości. Wprawdzie to tylko kilka wezwań, wyrażonych w bardzo lapidarny sposób, a jednak doczytać się w nich można bardzo różnorodnych treści. Każdy z Ojców i pisarzy wczesnochrześcijańskich, komentujących tę modlitwę, coś nowego od siebie dorzuca, bo coś nowego w niej znalazł. Te interpretacje zależą od rozumienia poszczególnych terminów, ale też są odczytywane w konkretnym kontekście, co pozwala dostrzec jakiś nowy wymiar danej prośby. Wystarczy podać kilka przykładów.

Pierwsi komentatorzy (Tertulian, św. Cyprian) kierowali swoje słowa do katechumenów i chrześcijan żyjących we wrogim im społeczeństwie i państwie. To zaważyło na rozumieniu przez nich poszczególnych prośb. Na przykład w prośbie *Przyjdź królestwo Twoje*, widzą tęsknotę z Królestwem niebieskim. Gdy tę prośbę komentować będą Ojcowie IV-Vw., to wydaje im się, że jest to również prośba o rozszerzenie się Królestwa Bożego na kraje jeszcze pogańskie i zwycięstwo nad szatanem, utożsamianym z pogaństwem. Wielki teolog Orygenes, w pierwszych słowach modlitwy (*Ojcze nasz, który jesteś w niebie*) dostrzega objawienie prawdy o Bogu „na wysokościach”, czyli Stwórcy i Panu całego stworzenia. W jego tłumaczeniu, wezwanie to ma w modlących się wzbudzić zachwyt nad godnością tych, którzy takiego Boga mogą nazwać Ojcem<sup>6</sup>. Również współczesny Orygenesowi św. Cyprian podkreśla prawdę o Bogu, jako Ojcu ochrzczonych, bo tylko „my, chrześcijanie, w modlitwie mówimy <Ojcze nasz>, ponieważ stał się naszym”<sup>7</sup>. Z kolei św. Grzegorz z Nyssy, w innej sytuacji społecznej, rozumiał to wezwanie w taki sposób: „gdy Pan uczy wzywać Ojca niebieskiego,

<sup>4</sup> Św. Cyprian, *O Modlitwie Pańskiej*, 8, dz. cyt., s. 68.

<sup>5</sup> Szerzej zob. A. Żurek, *Katechumen – chrześcijanin – wierny. Przygotowanie do chrztu i chrzest w Kościele starożytnym*, Tarnów, 2017, s. 75-78.

<sup>6</sup> Por. Orygenes, *O modlitwie*, 22,4, dz. cyt., s.169.

<sup>7</sup> Św. Cyprian, *O Modlitwie Pańskiej*, 10, dz. cyt., s. 70.



przypomina ci ową wspaniałą ojczyznę, abys tęsknił za jej pięknem i wszedł na drogę, która cię do niej zaprowadzi”<sup>8</sup>.

Najwięcej interpretacji powstawało przy tłumaczeniu wezwania: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”. Wszyscy zgodnie dopatrywali się w tym wezwaniu prośby dotyczącej „ziemskich potrzeb” modlącego się. Chleb traktowany jest jako synonim wszystkich potrzeb materialnych człowieka żyjącego w doczesności. Ale czy ma to być chleb powszedni, czyli tylko zaspokojenie potrzeb w minimalnym wymiarze? A może to ma człowiekowi przypominać w jakim wymiarze ma zabiegać o dobra doczesne?<sup>9</sup> A co znaczy „dzisiaj”? „W tym małym słówku kryje się głębsza mądrość” – zauważył św. Grzegorz z Nyssy<sup>10</sup>. Według Jana Chryzostoma Chrystus „dodał to po to, aby nie dręczyła nas troska o dzień jutrzejszy, bo nie wiesz nawet, czy go doczekasz”<sup>11</sup>. A może to znaczy cały doczesny wymiar naszego życia, czyli prosimy o to „wszystko, co jest w tym życiu konieczne dla naszego ciała” – jak chce św. Augustyn?<sup>12</sup> To brak troski o jutro, czyli o najbliższą nawet przyszłość, czy też o całe życie doczesne? Pytań rodzi się dużo i każde ma sens.

W tej prośbie jest jednak jeszcze większa tajemnica. Już św. Cyprian zauważył: „te słowa można rozumieć w sensie duchowym i dosłownym, ponieważ i jedno, i drugie rozumienie, zgodnie z Bożym zamysłem, służy zbawieniu”<sup>13</sup>. Podstawę do takiej interpretacji daje nazwa chleba. W tekście greckim nazwany jest on „epiousios”, co ma szerokie znaczenie<sup>14</sup>. Może oznaczać rzeczywistość, która dopiero nadejdzie, ale może też oznaczać obecną. W zależności od tego, którą z tych możliwości się wybierze, można w tym wypadku mówić o chlebie na dziś, albo też chlebie zapewniającym przyszłość, czy nawet o „chlebie właściwym dla przyszłego wieku”<sup>15</sup>. To drugie znaczenie pozwala myśleć o szczególnym chlebie, jaki dał Jezus swoim uczniom, czyli o Eucharystii, albo o Słowie Bożym, „bo Słowo Boże codzienne głoszone jest chlebem”<sup>16</sup>. To jest rzeczywiście chleb „ponadsubstancjalny”, istotny chleb z nieba, „który jest konieczny do osiągnięcia szczęścia nie tylko doczesnego, ale i tego wiecznego”<sup>17</sup>.

Kiedy przyglądnąć się Modlitwie Pańskiej w całości, to zauważyć można ciekawą rzecz. Zawiera ona siedem prośb, z których trzy pierwsze prośby dotyczą w ogóle życia ludzkiego, również tego w wieczności, a cztery dalsze tylko doczesności. Zwrócił na to uwagę św. Augustyn, konkludując: „Imię Boże winno się święcić zawsze w nas, zawsze winniśmy być w Jego królestwie i zawsze powinniśmy pełnić Jego wolę [...] Pozostałe prośby dotyczą obecnego życia”<sup>18</sup>. Tylko bowiem w tym życiu potrzebujemy chleba, nawet tego eucharystycznego; tylko teraz popełniamy grzechy, więc tylko w tym życiu potrzebujemy ich odpuszczenia; tylko w tym życiu narażeni jesteśmy na pokusy i stąd tylko obecnie potrzebujemy z nich wybawienia.

Jednocześnie Modlitwa Pańska wyznacza zakres w jakim modlitwy ludzi mogą być skuteczne. Bóg przecież tylko to może i chce nam dać, co jest dla nas prawdziwym dobrem. Z tego punktu widzenia wszystkie prośby zawarte w tej modlitwie są przypomnieniem, a czasem nawet uświadomieniem, naszych prawdziwych potrzeb, tego co nam rzeczywiście jest potrzebne w tym i przyszłym życiu. Tych potrzeb winniśmy być świadomi i o nich sobie przypominać odmawiając *Ojcze nasz*. Nie tyle zatem są to rzeczywiste prośby kierowane do Boga, ile uświadomienie tego, co rzeczywiście nam jest potrzebne i kto może te nasze potrzeby zaspokoić. „Pan Bóg zna doskonale nasze potrzeby- tłumaczył chrześcijance Probie św. Augustyn – ale poprzez modlitwę chce ożywić nasze pragnienia, abyśmy umieli przyjąć to, co nam dać zamierzył”<sup>19</sup>. Taki też charakter winny

<sup>8</sup> Św. Grzegorz z Nyssy, *Homilie o Modlitwie Pańskiej*, 1,4, dz. cyt. 52.

<sup>9</sup> Por. Św. Grzegorz z Nyssy, *Homilie o Modlitwie Pańskiej*, 4,4, w: K. Bielawski (red.), *Modlitwa Pańska. Komentarze greckich Ojców Kościoła*, Tyniec 1995, s. 65.

<sup>10</sup> Św. Grzegorz z Nyssy, *Homilie o Modlitwie Pańskiej*, 4,7, dz. cyt., s. 69.

<sup>11</sup> Św. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię wg św. Mateusza*, 19,5, tłum. K. Bielawski, w: K. Bielawski (red.), *Modlitwa Pańska. Komentarze greckich Ojców Kościoła*, Tyniec 1995, s. 105.

<sup>12</sup> Św. Augustyn, *Mowa 58,5*, w: K. Bielawski (red.), *Modlitwa Pańska. Komentarze Ojców Kościoła IV-Vw.*, Tyniec 1994, s. 84.

<sup>13</sup> Św. Cyprian, *O Modlitwie Pańskiej*, 18, dz. cyt., s. 78.

<sup>14</sup> Jak zauważył Orygenes, termin ten jest neologizmem, którego znaczenie trzeba odgadnąć w oparciu o kontekst w jakim został on użyty, por. Orygenes, *O modlitwie*, 27,7, dz. cyt., s. 193.

<sup>15</sup> Orygenes, *O modlitwie*, 27,13, dz. cyt., s. 199.

<sup>16</sup> Św. Augustyn, *Mowa 59,6*, tłum. K. Bielawski, w: K. Bielawski (red.), *Modlitwa Pańska. Komentarze Ojców Kościoła IV-Vw.*, Tyniec 1994, s. 95.

<sup>17</sup> Św. Augustyn, *List do Proby*, 21, tłum. K. Bielawski, w: K. Bielawski (red.), *Modlitwa Pańska. Komentarze Ojców Kościoła IV-Vw.*, Tyniec 1994, s.110.

<sup>18</sup> Św. Augustyn, *Mowa 56,14,18*, tłum. własne, PL 38, 386.

<sup>19</sup> Św. Augustyn, *List do Proby*, 17, tłum. własne.

mieć wszystkie modlitwy zanoszone przez nas do Boga. Modlitwę Pańską należy zatem potraktować jako wzór każdej modlitwy. Tak też traktowali ją Ojcowie Kościoła. Św. Augustyn zabierając się do uczenia katechumców tej modlitwy, przypominał im, że najpierw tłumaczył im *Credo*, by wiedzieli w kogo wierzą, a następnie uczy ich Modlitwy Pańskiej, by umieli Go wzywać, czyli się do Niego modlić<sup>20</sup>.

### Modlitwa i jej rodzaje

Modlitwa zdaje się być czynnością tak oczywistą i dla wszystkich zrozumiałą, że nie wymaga definiowania. Mimo to, kiedy Ojcowie Kościoła zaczynają rozwijać temat modlitwy wielu z nich podaje różne jej określenia. Wśród nich najpopularniejszym i chyba najgłębszym jest pojęcie modlitwy jako pragnienia. Św. Augustyn definiuje krótko: „pragnienie jest twoją modlitwą”<sup>21</sup>. Jest to pojęcie bardzo szerokie, definiujące przede wszystkim samą postawę człowieka. Tę definicję należy jednak uzupełnić, określając przedmiot tego pragnienia. Dla św. Augustyna jest oczywiste, że przedmiotem tego pragnienia jest tylko Bóg, wraz z całym dobrem jakie przynosi. Tylko tak rozumiana modlitwa spełnia często spotykane zachęty, czy nawet zalecenia, o jakich czytamy w Nowym Testamencie, by modlić się nieustannie. A przecież jest rzeczą niemożliwą, by „bez przerwy zginać kolana i wznosić ręce ku górze” - tłumaczył Biskup Hippony, i dodawał: „Dlatego słowa Apostoła <Nieustannie się módlcie,> coś innego oznaczają, jeśli nie to: <Nieustannie pragnijcie szczęśliwego życia – którego nie ma poza życiem wiecznym – pochodzącym od Tego, który jedynie może je dać!>”<sup>22</sup>.

Jest to zatem bardzo ogólne pojęcie tego, co w skrócie nazywamy modlitwą. Bo nie można zapominać wiele bardziej szczegółowych określeń. Prawdą przecież będzie, gdy modlitwę nazwie się rozmową z Bogiem. To częste określenie modlitwy. Gdy w tych kategoriach traktujemy modlitwę, to analogicznie do rozmowy, może ona dokonywać się na różnych stopniach zażyłości. Bo przecież inaczej wygląda rozmowa między mało zżytymi ze sobą ludźmi, gdy sprowadza się do ogólnych formułek – może nawet ładnie brzmiących, a zupełnie inaczej między bardzo sobie bliskimi. Wtedy, gdy porusza się nawet sprawy najbardziej ukryte w sercu. Modlitwa staje się, jak pisał Klemens Aleksandryjski taką rozmową z Bogiem, w której nawet nie potrzeba ani słów, ani otwierania ust, bo „Bóg słyszy bez żadnej przeszkody wewnętrzny głos naszego serca”<sup>23</sup>. Dla mistyka modlitwa będzie: „przestawaniem z Bogiem, wpatrywaniem się w rzeczy niewidzialne, wypełnieniem tęsknot, upodobnieniem do aniołów”<sup>24</sup>. Zawsze będzie chodziło o nawiązanie bezpośredniego kontaktu z Bogiem.

Podążając jednak tokiem myślenia św. Augustyna, i trzymając się jego określenia modlitwy, jako pragnienia, dochodzimy do dość oczywistego wniosku: pragnienia można wyrażać na różne sposoby. Jednym z nich są słowa. W ten oto sposób dochodzimy do modlitwy słownej, która jest wręcz niezbędna. O takiej też czynności myślimy, gdy mówimy o modlitwie w znaczeniu potocznym. Taką też modlitw e mają na myśli Ojcowie Kościoła, gdy zwracają się do wiernych. Znów słyszymy tego św. Augustyna: „w ustalonych godzinach odrywamy umysł od innych trosk i zajęć, wśród których pragnienie w jakiś sposób stygnie [i zwracamy się] ku modlitwie, jej słowami napominając się, abyśmy do celu naszych pragnień zmierzali tak, by pragnienie, stygnąc, do cna nie oziębło i by zupełnie nie zgasło, gdyby nie było podsycane”<sup>25</sup>.

Modlitwa słowna to w pierwszym rzędzie ożywienie i podsycenie tego pragnienia, o którym mówił św. Augustyn. To także jego ukierunkowanie, bo przecież nie każde pragnienie, jakie rodzi się w sercu jest godne Boga. W tym właśnie przychodzi nam z pomocą Modlitwa Pańska. To dzięki niej poznajemy o co mamy się modlić, czyli innymi słowy, czego mamy pragnąć, na jakie dobra otwierać nasze serce. Takich też dóbr może udzielić nam Ojciec nasz, który jest w niebie. Zdaniem Ojców Kościoła, ucząc nas modlitwy *Ojciec nasz* Pan Jezus chciał nas nauczyć w sposób właściwy – przede wszystkim unikając wielomówstwa - wyrażać te pragnienia, których zaspokojenie będzie źródłem szczęścia dla nas. To są dobra, jakich Bóg chce nam udzielić, a za którymi tęsknotę winniśmy w sobie podsycać<sup>26</sup>. Bóg w istocie zna bez tego nasze potrzeby, modlitwa ma nam uzmysłwić czego nam potrzeba.

Wzorując się na Modlitwie Pańskiej można formułować inne, własne modlitwy, ale zawsze należy pamiętać o spełnieniu przez nie pewnych warunków. Św. Paweł w Liście do Tymoteusza zachęcając do modli-

<sup>20</sup> Por. św. Augustyn, *Mowy*, 56,1; 58,1.

<sup>21</sup> Św. Augustyn, *Objaśnienia Psalmów*, 37,14, tłum. własne, PL 36,404.

<sup>22</sup> Św. Augustyn, *List do Proby*, 18, dz. cyt. s.107-108.

<sup>23</sup> Klemens Aleksandryjski, *Kobierce*, VII,39,6, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska, Warszawa 1994, s. 249.

<sup>24</sup> Św. Grzegorz z Nyssy, *Homilie o Modlitwie Pańskiej*, 1,1,dz. cyt., s. 39.

<sup>25</sup> Św. Augustyn, *List do Proby*, 18, dz. cyt., s.108.

<sup>26</sup> Por. Św. Augustyn, *Mowa* 56,4.



ty, pisze: „aby odprawiano prośby, wezwania, błagania i dziękczynienia” (1 Tm 2,1). Zwrócił na to uwagę Orygenes, widząc w tym cztery rodzaje modlitwy. Tłumaczył to w ten sposób: „<Prośba> (*deesis*) jest to – jak sądzę – modlitwa kogoś, kto błaga o to, czego mu brakuje; <wezwanie> (*proseuche*), to modlitwa połączona z wysławianiem Boga gorętszą duszą i dla uzyskania ukrytych dóbr; <błagania> (*enteuxis*) jest ufną prośbą za drugich; <dziękczynienie> (*eucharistia*) jest uznaniem dobrodziejstw połączonym z modlitwą wyrażającą wdzięczność za otrzymane od Boga dary”<sup>27</sup>. Dla każdego z tych rodzajów modlitwy można znaleźć przykłady w Piśmie Świętym. Na dowód czego Orygenes przywołuje różne postacie biblijne, oraz konkretne teksty.

Taka systematyka modlitwy, z niewielkimi korektami w terminologii i specyfikacji, wejdzie na stałe do teologii. Będziemy mówić o modlitwie prośby, dziękczynienia, uwielbienia, przebłagania. Teoretycy duchowości, patrystyczni jak też późniejsi, będą te modlitwy objaśniać, wnosząc swój wkład w rozumienie tej czynności. Jest to podział ze względu na treść modlitwy, choć treść może też wpływać na formę i z nią się łączyć.

Te cztery rodzaje modlitwy nie są rozdzielne, ale się za sobą łączą, co Orygenes tak wyjaśnił w zakończeniu swojego komentarza do Modlitwy Pańskiej: „Myślę, że istnieją cztery części modlitwy, które znalazłem w Pismach i każdy według nich może utworzyć modlitwę. A oto one: Na wstępie modlitwy należy według swych sił wielbić Boga przez Chrystusa, który razem z Nim jest uwielbiony, w Duchu Świętym razem z Nim wychwalanym, Następnie winien każdy składać dzięki, zarówno powszechne, dziękując za dobrodziejstwa wyświadczone wszystkim ludziom oraz za otrzymane od Boga osobiście. Po dziękczynieniu trzeba oskarżyć się z żalem przed Bogiem za winy i błagać najpierw o uleczenie i uwolnienie od złych skłonności do grzechu, a następnie o odpuszczenie popełnionych grzechów. Po wyznaniu grzechów, uważam, że czwarte miejsce zajmuje prośba <o wielkie i niebieskie dary> zarówno dla siebie, jaki dla drugich, dla krewnych i przyjaciół. Kończymy modlitwę uwielbieniem Boga przez Chrystusa w Duchu Świętym”<sup>28</sup>. Te wszystkie elementy znajdziemy w Modlitwie Pańskiej, chociaż nie w tak ujętej kolejności. Na wzór tej modlitwy każda inna winna te elementy zawierać.

### Skutki dobrej modlitwy

Dlaczego mamy się modlić? Najważniejszy powód został już wskazany: by podsyć naszą tęsknotę za dobrami obiecany nam przez Boga, a ostatecznie za Nim samym, bo jak powtarzamy za św. Augustynem: „niespokojne jest serce człowieka dopóki nie spocznie w Bogu”<sup>29</sup>. Modlitwa jednak przynosi nam wiele szczególnych dóbr. Wystarczy wspomnieć tylko niektóre z nich.

Na pierwszym miejscu wypada wskazać jej znaczenie ekspiacyjne. Jak wiadomo, starożytność chrześcijańska nie знаła sakramentu pokuty w takiej formie, w jakiej my go znamy i z jakiej korzystamy, tzn. nie znano spowiedzi usznej. Chrześcijanie mieli mimo to poczucie konieczności pokutowania za grzechy, bo mieli świadomość swej grzeszności. Przypominali sobie zresztą o tym w często odmawianej modlitwie *Ojciec nasz*. Powtarzali: „odpuść nam nasze winy”. W tych słowach, jak przypominał św. Cyprian: „zostały powiązane dwie sprawy, mianowicie, że powinniśmy się modlić za nasze grzechy oraz że otrzymujemy przebaczenie, gdy o nie prosimy”<sup>30</sup>. Obok postu i jałmużny właśnie w modlitwie upatrywano środka na wyproszenie odpuszczenia grzechów. Przy czym nie tyle chodziło o odmawianie konkretnych modlitw, ile prośbieniu o przebaczenie grzechów. Już samo wezwanie w Modlitwie Pańskiej było takim aktem. Tę prośbę można było wyrazić własnymi słowami, nawet w krótkim akcie strzelistym.

Modlitwa przynosi człowiekowi wiele wymiernych korzyści: tak w sferze materialnej, jak też duchowej. Człowiek może się ich spodziewać, o ile mieszczą się one w perspektywie wyznaczonej przez Modlitwę Pańską.

Św. Grzegorz z Nyssy w jednej ze swojej homilii na temat modlitwy wymienia całą litanię dóbr, jakie człowiek osiąga dzięki modlitwie, tak dla siebie, jak też dla innych. Generalna jego zasada brzmi: „Jeśli człowiek rozpocznie wszystko od modlitwy, nawet w dążeniu do ziemskich celów powstrzyma się od grzechu, gdyż w niczym nie da się ponieść namiętności”. Natomiast w samym zaś człowieku: „Modlitwa sprzyja umiarkowaniu, panuje nad gniewem, poskramia pychę, uwalnia od chciwości, niszczy nienawiść, znosi niesprawiedliwość, gasi bezbożność”. Przynosi również wymierne korzyści w życiu społecznym: „jest siłą ciała, podpora

<sup>27</sup> Orygenes, *O modlitwie*, 14,2, tłum. W. Kania, w: H. Pietras (opr.), *Odpowiedź na Słowo*, Kraków 1993, s. 145.

<sup>28</sup> Orygenes, *O modlitwie*, 33,1, dz. cyt., s. 237-238.

<sup>29</sup> Św. Augustyn, *Wyznania*, 1,1, tłum. własne.

<sup>30</sup> Św. Cyprian, *O Modlitwie Pańskiej*, 22, dz. cyt., s. 84.

rodziny, porządkiem w państwie, wsparciem władzy, pojednaniem wrogów, strażniczką przyjaźni [...] pieczęcią, dziewictwa, wiernością w małżeństwie, bezpieczeństwem podróżnych, strażą śpiących, ostoją czuwających, ochroną pól dla rolników, ratunkiem żeglarzy, obroną oskarżonych, uwolnieniem jeńców [...] po krzepieniu uciśnionych, pociechą strapionych, wieńcem narzeczonych, szatą umierających”<sup>31</sup>. To są przykłady dóbr, na straży których stoi modlitwa, albo też jakie ona sprowadza do życia ludzkiego. Można ich wymieniać więcej, ale wszystkie one sprawdzają się do tego, że dzięki modlitwie żyjemy w obecności Bożej. Dzięki niej przede wszystkim człowiek staje się lepszym i zapewnia sobie dobra wieczne.

### Modlitwa nieustająca

Życie w obecności Bożej, czy też modlitwa rozumiana jako stałe pragnienie Boga, to są cechy modlitwy nieustającej. Do takiej wzywa Pismo Święte, a dosłowny nakaz znajdziemy u św. Pawła<sup>32</sup>. W sposób dosłowny jest to trudne do wykonania. Gdy jednak w IV w. pojawili się anachoreci, czy jak ich nazywamy Ojcowie Pustyni, to realizacja tego zalecenia biblijnego nabrała nowej aktualności. Właśnie ci ludzie chcieli to zalecenie św. Pawła wypełnić w sposób dosłowny. W tym upatrywali sens swojego życia na osobności i każdy z nich na swój sposób starał się temu zadośćuczynić. Opisy tych prób znajdziemy w żywotach Ojców Pustyni. Każdy z nich próbował indywidualnie do takiej modlitwy dojść, co kosztowało dużo wysiłku i nie zawsze kończyło się sukcesem. Jak to wyglądało w praktyce? Czytamy o tym we wspomnianych opowiadaniach, zwanych apoftegmatami.

Pierwszym zadaniem anachorety chcącego się modlić nieustannie, było ograniczenie sny, którego wyeliminować było nie sposób. Doświadczeni mnisi potrafili ograniczyć sen do czterech godzin. Pozostały czas dzielili na modlitwę w ścisłym tego słowa znaczeniu, oraz na pracę podczas której też starali się modlić. Nie trzeba dodawać, że tylko niewiele czasu poświęcano na posiłki. W opowiadaniach o Ojcach Pustyni jest mowa o stu modlitwach, które mieli odmawiać w ciągu doby. W praktyce wyglądało to tak, że anachoreta odmawiał modlitwę, potem dziesięć minut pracował, znów stawał do modlitwy i tak w kółko. Modlitwa, którą odmawiał, była bardzo prosta: czasem to był jakiś akt strzelisty, kiedy indziej tylko prośba o odpuszczenie grzechów. Ze względu na swoją prostotę zwano ją często „modlitwą ubogą”<sup>33</sup>. Oczywiście, nikt anachorecie nie regulował czasu na modlitwę: on sam sobie ten czas regulował. Pamiętali tylko o wypracowaniu w sobie dyspozycji do dobrej modlitwy. Najważniejsza była pokora, skupienie, pamięć o własnej grzeszności.

Praca jaką wykonywali anachoreci to były proste czynności: pletli kosze albo liny, uprawiali grządki z jarzynami, itd. Nie wymagała zatem nadzwyczajnej uwagi, co pozwalało na skupienie się na modlitwie. Ojcowie Pustyni, jak ich nazywano, przy pracy albo medytowali, albo też powtarzali sobie fragment modlitwy, albo dłuższy lub krótszy cytat biblijny. Modlitwy, jakie powtarzali przy pracy, miały charakter indywidualny i tym się raczej z innymi nie dzielili. Rzadko o tym czytamy, ale przykłady można znaleźć. W jednym z opowiadań czytamy, że doświadczony mnich powtarzał przy pracy: „Jezu zmiłuj się nade mną: Jezu wspomóż mnie; błogosławię Cię, Panie”<sup>34</sup>. Wspomniane sto modlitw to w większości były osobiste modlitwy, do których wprowadzeniem były psalmy, które z czasem podzielono na części odmawiane o określonych godzinach. Tak powstało oficjum brewiarzowe. Ideałem, do którego dążono była modlitwa kontemplacyjna, czyli nieustanne przebywanie umysłem w obecności Bożej. Taki stan nazywano „hezycią”, a polegał on na „nieustannym oddawaniu czci Bogu i trwaniu w obecności przed Nim”<sup>35</sup>. Taki stan mógł prowadzić do całkowitego zapomnienia o otaczającym świecie, co miało miejsce w życiu świętych ascetów.

Ten rodzaj modlitwy jest możliwy tylko dla ludzi do tego przygotowanych, do jej prowadzenia trzeba było dojrzeć. Temu służyła wieloletnia praktyka życia monastycznego. Nie była to technika, której się można nauczyć, ale duchowe wyrobienie, owoc wieloletniej ascezy i medytacji.

Nieco inaczej zalecenie modlitwy nieustannej rozwiązywały wspólnoty monastyczne. Tam rzeczywiście trwała modlitwa, ale mnisi się w jej trakcie zmieniali. Można w tym dopatrywać się analogii do współczesnej wieczystej adoracji.

<sup>31</sup> Św. Grzegorz z Nyssy, *Homilie o Modlitwie Pańskiej*, 1,1, dz. cyt., s. 39.

<sup>32</sup> Por. „nieustannie się módlcie” (1 Tes 5,17).

<sup>33</sup> Szerzej zob. S. M. Borkowska, „Modlitwa uboga” u Ojców Pustyni, w: *Abba, powiedz mi słowo... Wybór apoftegmatów*, Tyniec 1997, s. 42-52.

<sup>34</sup> Za: G. Bunge, *Modlitwa Ducha*, w: G. Bunge, *Ewagriusz z Pontu – mistrz życia duchowego*, Tyniec 1998, s. 62.

<sup>35</sup> Jan Klimak, *Drabina 27*, tłum. J. Naumowicz, w: *Filokalia teksty o modlitwie serca*, tłum. J. Naumowicz, Tyniec 1998, s. 158.



Na marginesie można wspomnieć o wynaturzeniach w tej dziedzinie. Powstawały grupy mnichów, którzy w imię modlitwy nieustannej odmawiali pracy fizycznej. W skrajnej formie reprezentowali to tzw. mesalianie, którzy w modlitwie nieustannej upatrywali jedynego środka zbawienia. Lekceważyli nawet sakramenty, z Eucharystią włącznie. Grupy te i ich praktyki były potępiane przez Kościół.

Polecana lektura:

K. Bielawski (red.), *Modlitwa Pańska. Komentarze Ojców Kościoła IV-Vw.*, Tyniec 1994.

K. Bielawski (red.), *Modlitwa Pańska. Komentarze greckich Ojców Kościoła*, Tyniec 1995.

S. M. Borkowska, „*Modlitwa uboga*” u Ojców Pustyni, w: *Abba, powiedz mi słowo... Wybór apoftegmatów*, Tyniec 1997, s. 42-52.

H. Dybski, *Modlitwa w ujęciu św. Jana Kasjana*, „*Vox Patrum*” 1(1999).t.36-37, s.335 – 348.

H. Pietras (opr.), *Odpowiedź na Słowo*, Kraków 1993

S. Rabiej, *Hezychazm*, Encyklopedia Katolicka, 6, Lublin 1993, kol. 831-832,

M. Szram, *Cztery odrębne rodzaje czy cztery nierozłączne elementy modlitwy? Koncepcja modlitwy integralnej w ujęciu Orygenesa*, „*Vox Patrum*” 30(2010), t. 55, s. 617 – 628.

P. Szczur, *Nauka Jana Chryzostoma o modlitwie w świetle „Homilii na 1 List św. Pawła do Tymoteusza*, „*Teologia Patrystyczna*” 5(2008), s. 117-132.

**Pytanie:** Podać rodzaje modlitwy wyróżnione przez Orygenesa.